№ 5. Kraków 8. Stycznia — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiéj z dnia 5 stycz. Na uchwałę Rady miejskiéj co do odstąpienia domu N. 168 gm. II, dla sądów kolegialnych i sądu obwodowego Liszek, Komisya Gubernialna oświadcza, iż wedle raportu bióra spraw skarbu, dom ten był niegdyś fundacyi kanoników krakowskich, a następnie przeszedł na fundusz rządowy. Oparcie się żądań Rady miejskiéj, co do własności, na protokóle odbiorczym z czasów Księstwa Warszawskiego, bióro spraw skarbu poczytuje za niewłaściwe. Komisya Gubernialna przeto pragnie żądany przez Radę czynsz 4,000 złr. rocznie skompensować i obliczyć się z gminą względem części funduszu kanałowego na naprawę tego domu użytego. Co do żądania Rady miejskiéj, aby ją zawiadomiono o obszerności potrzebnéj lokalu dla biór Rady miejskiéj po odjęciu jéj niektórych gałęzi czynności dotychczasowych, Komisya Gubernialna uznała, iż bióra sądowe nadal niepotrzebnemi będą. Uchwalono przeto delegować komisyą do wyszukania potrzebnego lokalu na pomieszczenie biór Wydziału porządku i bezpieczeństwa w Radzie miejskiéj, a przedmiot ten pod względem dochodzenia własności domu N. 168 gm. II. zostawiono do połączenia z przedmiotem rozdziału majątku miasta i skarbu.

Dotychczasowy przedsiebiorca dostawy żwiru na drogi w obrębie miasta żądał, aby ze względu na straty poniesione przezeń przy zeszłorocznéj dostawie, z powodu niskiego stanu banknotów, nie ogłaszać na rok bieżący licytacyi o dostawę, ale mu takową po cenach dotychczasowych zapewnić; uchwalono, iż do żądania podającego przychylić się nie można.

Wniosek Wydziału co do zaprowadzenia kontroli wywozu piwa za rogatki przez meldowanie każdego wywozu u Inspektora Dochodów Niestałych, odrzucono z powodu utrudzeń dla stron kupujących.

Komisya Gubernialna reskryptem swoim z dnia 3 listopada r. z. nakazała, aby dopóki przepisy handlu i przemysłu tu obowiązujące, tudzież ograniczenia żydów co do zatrudnień się takowemi nie zostaną ostatecznie rozstrzygnięte, należy dopilnować, aby żydzi nie mający pozwolenia tymczasowego do utrzymywania handlów na Stradomiu, a posiadający takowe, zniewoleni byli do opuszczenia téj części miasta. W skutku tego Rada miejska naznaczyła termin wyprowadzenia się żydów ze Stradomia na dzień 5 stycznia r. b. Na posiedzeniu dzisiejszém odczytano znów reskrypt Komisyi Gubernialnéj z dnia 2 stycznia r. b. w tym przedmiocie polecający utrzymanie starozakonnych na Stradomiu, aż do nadejścia decyzyi wyższéj, a to z powodu podania uczynionego przez nich do Wysok. Ministeryum spraw wewnętrznych o uchylenie powyższego postanowienia.

Z powodu zasłabnięcia Wiceprezesa, resztę przedmiotów odłożono do następującego posiedzenia.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 4 stycznia.

Tak głucho w około nas, po ustaniu ostatniego pisma naszego, że nie masz rzeczywiście co wam donieść. W téj chwili nie masz jeszcze mowy, aby jakie nowe pismo *Gońca* zastąpić miało, mimo korespondencyj w tym względzie dzienników niemieckich, do których fałsz każdy szybkością błyskawicy dochodzi. Nie podobna jednak, by Księstwo całkiem bez organu pozostało, prędzéj czy późniéj publiczność nasza na to nie zezwoli, bo że ofiar się nie lęka, tego liczne dała dowody, skoro idzie o dobro publiczne. Jeszcze mamy dość zamożnych obywateli, którzy datku na cel podobny, na tak gwałtowną potrzebę kraju szczędzić nie będą, idzie tylko, jak zawsze w podobnym razie, o inicyatywę, nie wątpimy, że się znajdzie ktośkolwiek, co dzieło rozpocznie i popchnie. — *Goniec* w dniu ostatnim roku i swego żywota, pożegnał publiczność.

Święta cicho zeszły w stolicy naszéj, ruchu jeszcze mniéj było jak zwykle po ulicach, bo i uczniowie gymnazyów porozjeżdżali się na wieś, tylko kościoły napełnione były, za co chwała i dzięki Bogu — Jedynem ożywieniem rozmów, były wiadomości paryzkie, do których tyle konjunktur i przewidywań przyczepić można.

Prokuratorya jeneralna zwróciła zabrane papiery bractwu ligowemu powiatu Szremskiego, z zawiadomieniem, że nic w nich karygodnego nie znalazła, bractwo to więc chwilowo zawieszone, znów czynności swe rozpoczęło, i walne zebranie zwołało.

Dowiedzieliśmy się z bardzo pewnego źródła, dla czego spłata czynszów u nas wolniéj, jak w innych prowincyach postępuje. Oto niezawodnie urzędnicy komisyi jeneralnéj w Księstwie, otrzymali instrukcyą, w ogóle z załatwieniem tego stosunku się opóźniać, wyjąwszy tam, gdzie gminy a nie dominia prowokują.

Towarzyskiego życia żadnego téj zimy w Poznaniu; wyjąwszy o jednym baliku dziecinnym, nie słyszeliśmy o żadném liczniejszém zgromadzeniu. Rodziny ze wsi zamieszkałe w Poznaniu, widują się zapewne, nie są jednak dość licznemi, by utworzyć grono bawiące się.— Za to z prowincyj wciąż dochodzą wieści o licznych, wesołych zebraniach na wsiach w różnych okolicach, ale i dawna przywara polska, tojest zbytek, podobno gdzie-niegdzie się ukazuje, jeśli tak jest, byłoby to bardzo przykrem zjawiskiem. Nam nawet w zabawie powaga i skromność położeniem nakazana, a w Księstwie niezawodnie więcéj, jak w którejkolwiek innéj części kraju.

Berlin 4 stycznia.

† Kiedy w téj chwili zmiany polityczne we Francyi i Anglii zajmują głównie uwagę publiczną, w Niemczech kwestye handlowo-celne są ciągle najważniejszym spraw dziennych przedmiotem. *Gazeta pruska* od kilku dni nic innego w wstępnych artykułach nie traktuje. Widać ztąd, jak wiele rządowi pruskiemu na tem zależy, aby handlowo-polityczne plany gabinetu austryackiego nie zyskały w Niemczech powszechnego uznania, i nie wydarły Prusom długoletniego wpływu, znaczenia i korzyści, jakie im związek celny ubezpieczał, a traktat hanowerski 7go września w dwójnasób rozszerzyć obiecywał. Dla sparaliżowania tych planów, nie tylko na teoretycznéj drodze, na któréj obecnie z całym zasobem specyalnéj nauki i krytyki walczy organ ministeryalny, lecz i na praktycznéj, która dziś więcéj niż kiedykolwiek wszystko i wszędzie stanowczo rozstryga, rząd pruski rozwinął w ostatnim czasie niepospolitą czynność, zawarłszy dwa handlowo-celne traktaty: jeden z Holandyą, już obustronnie ratyfikowany, drugi z Belgią, oczekujący ratyfikacyi najpóźniéj do 1 maja b. r. Traktaty te, zapewniające Prusom i członkom Związku celnego w stosunkach handlowych z Holandyą i Belgią korzyści państw najwięcéj faworyzowanych, kto wie, czy nie zachwieją chwilowéj skłonności państw niemieckich ku zawarciu unii handlowo-celnéj z Austryą. Działa na nie z drugiéj strony traktat hanowersko-pruski, którego ratyfikacya zapewniona. W obu zaś razach otwarcie portów morza północnego i atlantyckiego zbyt korzystne przedstawia widoki, aby, jeżeli nie cały, to przynajmniéj część Związku celnego po stronie Prus niepozostała. Już i bez tego niektóre państwa odmówiły wraz z Prusami udziału w kongresie wiedeńskim. Czy wskutku uchwał jego, państwa w nim reprezentowane tak będą zobowiązane, że do odnowienia na oczekiwanych konferencyach berlińskich dawnego Związku celnego łącznie z Prusami, albo do utworzenia nowego na podstawie traktatu 7 września, zamkniętą im będzie droga, to się pokaże z obrad zagajonego już pewnie w téj chwili kongresu. Dzienniki tutejsze przepowiadają mu ten sam rezultat, który miały konferencye biegłych w Frankfurcie, przepowiednia zbyt porywcza i źle odbijająca przy obawie pomyślnego rezultatu, od jakiéj nawet organ ministeryalny w rozumowaniach swych uwolnić się niemoże. W ogóle panuje w tutejszéj prasie przekonanie, że poza handlowo-celnemi planami Austryi, kryją się polityczne

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Kasztelanice Lubaczewscy

(Z rękopismów Zygm. Kaczkowskiego).

(Dalszy ciąg).

XVI.

W pałacu Potockich trzecia niespodzianka spotkała Kaspra — obaczył on tam brata, którego lat dwadzieścia okładem niewidział, i o którym ani się nawet domyślać nie mógł, ażeby pod tę porę był w Wiedniu. Dopieroż sceny, całowania, uściski.

Pan Potocki był w złotym humorze — był to bowiem bardzo dobrego serca człowiek, a zresztą ze szczęścia bliźniego któżby się niechciał cieszyć? Hrabina równie była uradowaną z swojego dzieła; więc gdzie gospodarstwo weseli, tam też i gościom nie może być smutno. Pan Potocki niepuścił już Kasztelaniców od siebie:

— U mnie zostańcie już na ten wieczór — przypomnimy sobie nasze dawne czasy w Sanockiém — zaprosimy sobie jeszcze kilku znajomych — wypijemy za zdrowie naszych kolegów! — Jakoż i tak się stało. Zaproszono natychmiast JW. Mniszcha, niegdyś Chorążego koronnego, Sanockiego Starostę a szwagra pana Potockiego, zaproszono pana Stojowskiego, tajnego radcę, pana Ossolińskiego młodego, pana Wiktora i innych jeszcze wielu Polaków, których jakoś na gościnę łatwo było odszukać, tylko ich Krzysztof nie był w stanie ani odpytać, ani wynaleść. Ciekawością zdjęta i grzecznością wiedziona, przybyła i księżna Marszałkowa, i inne pánie polskie, które naówczas bawiły w Wiedniu. — Przed wieczorem Kasper się trochę ociągał, bo wyszedłszy z koszar nawet się jeszcze nieprzebrał, tylko tak jak tam był, w kolecie, w pludrach białych i kamaszach, tak też i siedział w gabinecie sypialnym pana Krajczego; ale gospodarz niepozwolił mu się przebierać, mówiąc: Nieszanujemy na tobie sukni, jeno szlachecką duszę w tobie, i dobrego naszego sąsiada. Zostań w tych sukniach, bo te ci dzisiaj najbardziéj przystoją. — Więc został.

Niebawem się też i zmierzchło i poczęli się zjeżdżać i schodzić zaproszeni, a kiedy już dobra liczba ich była, gospodarz kazał otworzyć pokoje, a jak to tam nazywano, salony. W salonach były już zgromadzone damy; wprowadzono Kaspra i prezentowano. Powszechne nastało zdziwienie, jaka taka lornetkę przykłada do oczu i patrzy, co to za dziwo, szlachcic polski w austryackim mundurze gemajna od infanteryi. Niezgrabnie wyglądał Kasper i w tym uniformie chodził właśnie jakby koń w wielkim chomoncie, bo te sukniska nie były robione ani jemu, ani drugiemu do miary, jeno tysiącami na raz w fabrykach szyte, i jaka się któremu losem dostała, w takiéj też musiał chodzić. Więc dziwowano się jemu, osobliwie kobiety: ale jak tylko przemówił (a był przecie człowiek światowy, bo i w Ameryce bywał, i obce języki umiał, może nawet lepiéj, niżeli swój własny), to się jeszcze więcéj zadziwowały, bo żadna się tego niespodziewała, ażeby w tak grubym kolecie, tak układny siedział kawaler. A już to poczęła się Polaków imać moda cudzoziemszczyzny, a znajomość cudzych języków poczęła bardzo popłacać; srodze zgubna-to moda, bodajby nigdy była nieprzyszła!

Pan Potocki był wesół i chciał wszystkich weselić, ale

zamiary, których ostatecznym celem, przy pomyślnych okolicznościach, stać się może myśl, nie już prezydencyonalnéj, lecz cesarskiéj hegemonii w Niemczech. Przekonanie to dzieli nawet *Kreuzzeitung*, niedawno temu zapalona stronniczka, dziś nietylko handlowych, ale i politycznych dążności gabinetu austryjackiego równa nieprzyjaciołka. Na przekonanie jej, wpływa silnie otwarta adhezya Austryi do zamachu stanu i polityki Ludwika Napoleona, przeciw którym organ ten nieustannie występuje, stawiając naprzeciw nim zasady historycznéj prawowitości i rządu z prawa Bożego. Opinia publiczna stoi w tym względzie po jej stronie. Magistrat i Rada gminna stolicy w takim się duchu oświadczyły w życzeniach nowego roku królowi, królowéj, księciu i księżnie pruskim złożonych. Ludzie nawet radykalni wolą łączyć się z wyznawcami powyższych zasad, niż stawać w obronie bonapartystowskiego systemu. *Kreuzzeitung* przestrzega trony europejskie z Bożéj łaski, aby przymierza z dzisiejszym dyktatorem Francyi nie zawierały.

Panowała tu w zeszłym miesiącu obawa, że rząd, korzystając z wypadków zaszłych we Francyi, wpłynie na Izby, aby z łona swego uczyniły wnioski o reformę konstytucyi, czego rządowi z swéj strony, przysięgą zobowiązanemu, uczynić nie wypada. Obawa ta okazała się płonną. Pojawiły się istotnie podobnéj osnowy wnioski w Izbie wyższéj, ale przyjęcie ich nie poszło pomyślnie. W obecnéj chwili rządowi więcéj niż kiedykolwiek zależy na tém, aby przez trzymanie się ściśle legalności konstytucyjnéj, zachował i utrwalił sobie zaufanie w narodzie. Jeżeli reformy konstytucyi okażą się potrzebne, to znajdzie się do przedsięwzięcia ich stósowniejsza pora. W téj chwili nie są one tak konieczne, aby warto było dla nich pozbywać się zaufania narodu, które może wkrótce bardzo będzie pożądaném. Izby sejmowe będą miały jutro pierwsze posiedzenie. Porządek dzienny niezawiera nic ważnego. Minister wojny, p. Stockhausen, dostał nareszcie żądaną dymisyą. Zastępować go będzie tymczasowo jenerał Wangenheim.— Pogoda się znów zmieniła; mamy zupełną odwilż i deszcz.

Paryż 2 stycznia.

Ω W wilią nowego roku, Baroche na czele konsulty, udał się do pałacu elizejskiego, dla oznajmienia, jaki był ostateczny rezultat obliczenia głosów. Z tego powodu miał krótką lecz wyrazistą mowę, na którą odpowiedział L. Napoleon. Odpowiedź L. Napoleona była nowym wykładem rządowéj teoryi cesarskiéj. Tego samego wieczora, L. Napoleon podpisał dwa dekreta: jeden przywracający orły cesarskie na sztandarach i krzyżach legii honorowéj, a drugi poddający procesa dziennikarskie pod sąd policyi poprawczéj. Dekreta te, ogłoszone nazajutrz w *Monitorze*, zrobiły wielkie wrażenie, szczególniéj na miłośnikach rządnéj wolności druku.

Uroczystość *Te Deum* w Notre-Dame, była urządzona z wielką wystawą, ale obchodziła tylko urzędników i wojsko. Reszta ludności była mało ciekawą; oddała się ona całkiem tego dnia obowiązkom noworocznym, tojest roznoszeniom biletów, cukierków i bukietów. Mróz był silny, a mgła tak gęsta, że zaledwie o kilkanaście kroków można było co się działo spostrzegać. O w pół do dwunastéj, L. Napoleon wyjechał z pałacu elizejskiego w karecie dwukonnej, z liberyą na pół cesarską, a pod eskortą kirasyerów i ułanów. Przejechał przez Avenue Marigny, Pola Elizejskie i wybrzeża Sekwany, aż do Pont Notre Dame. Przed kościołem Notre Dame były maszty z chorągwiami trójkolorowemi i Napoleońskiemi, zielonemi z gwiazdkami złotemi i cyframi. Kościół był pełen mgły; świece się źle paliły; ciemność była wielka; każden otulał się w płaszcz lub paletot, a to wszystko zmniejszyło wystawę uroczystości. Muzyka była taż sama co przy namaszczeniu Napoleona na Cesarza. Arcybiskup paryzki zaintonował *Domine salvum fac praesidem nostrum Napoleonem.* Po półtoro-godzinném zabawieniu w kościele, w którym znajdował się i Dupin, jako prokurator jeneralny sądu kasacyjnego, L. Napoleon udał się do Tuilleries, gdzie przyjmował życzenia podwójne: noworoczne i elekcyjne. Lud okazał się zimny. Okrzyki. Niech żyje Napoleon! były rzadkie. Przypisać to należy nie brakowi zapału, bo lud zawsze do zapału i nowości pochopny, lecz mgle i mrozowi. Entuzyazm pokazywała tylko armia, widząca przed sobą czasy cesarskie, tojest bogate dotacye i przewagę nad cywilnemi. Przez cały czas odbierania wizyt w Tuilleryach, plac du Carrousel był zawalony wojskiem, szczególniéj jazdą.

Doktór Véron w *Constitutionnelu* złożył zrana publiczności swe życzenia noworoczne. Był to żart z wolności druku i rządu parlamentarskiego. Wieczorem *la Patrie*, po daniu opisu uroczystości, zawołała: „Cezar spoczywa w Inwalidach, ale August rządzi“. Było to potwierdzeniem, że znajdujemy się w czasach imperatorów rzymskich, szczególniéj Augusta, dla którego słowo Rzeczpospolita, było tylko pokrywką. Ten sam dziennik doniósł, że L. Napoleon zażądał od Austryi wydania ciała księcia Reichstadt. Ogólne jest przekonanie, iż konstytucya postanowi, że prezydent Rzeczypospolitéj francuskiéj ma nosić tytuł Cesarza Francuzów. Ogłoszenie jej ma wkrótce nastąpić. Wtedy to dopiéro L. Napoleon uda się na mieszkanie do Tuilleryów. Publiczność patrzy na to wszystko z oziębłością, jaką zwykle dają rewolucye i częste uzurpacye władzy. Każdy mówi: *il fait ses affaires* i śmieje się. Salony są niechętne, ale są rade z zakończenia Rzeczypospolitéj, z odetchnienia przed groźbami demagogów i z podwyższenia się tak giełdy, jak towarów i majątków. Teraz każdy stara się odrepanować majątek, płacić długi i przyprowadzić do równowagi swój stan majątkowy. Jak się ukończy to dzieło, jak się publiczność znudzi cichością dzienników i Izb, wtedy dopiéro rozpocznie się opozycya.

Dziś, wyjąwszy *le Pays* i *la Presse*, dzienniki nie wyszły. Za to ukazały się poraz pierwszy dzienniki belgijskie. *Débaty* wyszły tylko w pół arkuszu, z przyczyny, jak mówią ważności nowin, tojest: przywrócenia orłów cesarskich i poddania procesów dziennikarskich pod sąd policyi poprawczéj. Ukazanie się zatém *Debatów* jest czynem opozycyjnym, na jaki zdobyć się mogły pod cenzurą p. de Morny. Wszystkie inne dzienniki są ciągle milczące. Dzienniki legitymistowskie: *l'Union* i *l'Opinion publique*, ogłosiły wprawdzie kilka artykułów wstępnych, ale tak ostrożnych i mistycznych, że dzienniki rządowe z nich się rozśmiały. W ogóle w dziennikach rządowych panuje wyraźna ironia, szczególniéj w *Constitutionnelu. La Patrie* jest więcéj seryo. *Le Pays* zaś robi się doktrynerskim, starając się nadać dzisiejszemu porządkowi rzeczy podstawę moralną i intellektualną. Jest to arcy trudna praca.

Kłopoty polityczne i niemoc, w jaką popadły towarzystwa paryzkie, sprawiły, że sprzedaż zrobiona przez księżnę Czartoryską na rzecz potrzebnych Polaków, przyniosła tylko 17,000 fr., i w téj summie największa część była dana przez samych Polaków. W Paryżu jest jeszcze dosyć podróżnych rodzin polskich. Niektóre z nich przyjmują.

Przegląd Polityczny.

Podaliśmy wczoraj treść mowy księcia Schwarzenberga przy otworzeniu konferencyj handlowo-politycznych. Ostatnia *Gazeta Wiedeńska* umieszcza dosłownie pomienioną mowę, któréj dziś dla braku miejsca dać niemożemy. *Gazeta Nowo-Pruska* nienawistna temu zjazdowi, utrzymuje, że „drażliwe“ wnioski wyjdą nie od Austryi, ale od Saksonii i Hessen-Kasselu w skutku układu ministrów tych państw.

Obie Izby berlińskie odbyły pierwsze po świętach posiedzenie na d. 5 b. m., nie przedstawiające nic ważnego. W Izbie niższéj ponownym wyborem utrzymał się na marszałkowstwie hr. Schwerin 146 głosami przeciw kandydatowi prawéj p. Bodelschwingh z Hagen, który otrzymał 131 głosów.

Rada Stanu ma być w tych dniach przywróconą w Prusiech.

— Od dwóch dni niemamy depesz telegraficznych z Paryża, a że i pociąg pocztowy na kolei żelaznéj parysko-brukselskiéj spóźnił się, zaczém *Indépendance Belge* żadnych z Paryża nie podaje korespondencyj, przeto ograniczyć się musimy na udzieleniu wiadomości z 2go stycznia, — w czém wyręczył nas już poczęści nowy nasz korespondent paryski.

Podajemy dzisiaj trzy dekreta prezydenta: pierwszy ogłaszający rezultat powszechnego głosowania na plebiscyt, drugi usuwający przestępstwa druku z pod kompetencyi sądów przysięgłych; trzeci nakoniec przywracający orły cesarskie na sztandarach armii. Nadmieniamy daléj pogłoski o przyszłéj konstytucyi, o ile takowe zdają się z dobrego pochodzić źródła.

Poseł rossyjski w Paryżu, doręczył panu Turgot, ministrowi spraw zagranicznych, list własnoręczny Cesarza Mikołaja do Prezydenta Rzeczypospolitéj, w którym J. C. Mość winszuje L. Napoleonowi, że zbawił sprawę całéj cywilizacyi wielkim czynem 2go grudnia. List ten przywieziony został do Paryża przez p. Bałabina, sekretarza ambasady.

— Wedle ostatnich wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, krążyły w Nowym Yorku pogłoski, że posłowie austryjacki i rossyjski, zażądali swoich paszportów z powodu urzędowego powitania Koszutha, przez kongres Stanów w Washingtonie.

— Telegraficzna depesza z Paryża 5go stycznia donosi: *Moniteur* umieszcza opis monet z popiersiem prezydenta i napisem okolnym. „Ludwik Napoleon Bonaparte.“

Wiedeń 6 stycznia. *Korespondencya austryacka* zapowiada szereg artykułów nad nowemi patentami cesarskiemi. Pierwszy z nich brzmi jak następuje:

„Wyszłe świeżo najwyższe rozporządzenia orzekające zasady politycznego organizmu monarchii, głębokie mają znaczenie i obejmują prawie wszystkie ważniejsze przedmioty nasze życia publicznego.

Duch jakim one wioną, jest wyraźnie praktyczny; nie idzie tu o teorye ani też o ogólne różnie tłómaczyć się dające zasady; ale raczéj objawia się w nich poważna i stale wyrażona dążność uczynienia zadość dobrze zrozumianym rzeczywistym potrzebom ludów, tudzież dążność pojęcia i traktowania Austryi jak ona pojętą i traktowaną być winna wedle historycznych i politycznych wskazań, to jest jako państwo czysto-monarchiczne, które z powodu licznych różnorodnych części składowych, nie zniesie innéj formy rządu i wymaga jedności i trwałości systemu rządowego dającéj się tylko na podstawie monarchicznéj obmyśleć.

Przed rewolucyjnemi wstrząśnieniami ostatnich lat było niejako artykułem wiary politycznéj, który uczony nawet Dahlmann w Iszym tomie swojéj „nauki polityki“ szeroko dowodził, że Austrya w skutku właściwego swego składu nie może znieść bynajmniéj panowania zasad konstytucyjnych. Wszakże prawdy téj użyto, aby z niéj wysnuć następstwa, które nic innego nie znaczyły, jak że Austrya pod niezbędném parciem doktryn konstytucyjnych, upadnie i upaść musi. Dowolnemu temu przypuszczeniu bieg wypadków zupełne zadał kłamstwo. Czas policzył się z partyą konstytucyjną nielitościwie; pokazało się, że mimo czystych dążności wielu jéj koryfeów użytą ona była jedynie przez stronnictwo burzące jako stracona pikieta, aby dozwolić dojrzeć planom, z którem ściśle wziąwszy nic nie miała wspólnego. Trudność a nawet częściowa niewykonalność parlamentarskiego ustawodawstwa nie tylko u nas ale po wielu innych krajach Europy wyraźnie się okazała. Przed takiemi dowodnemi rezultatami, tak dotykalnemi faktami, żaden rozsądny i uczciwy człowiek nie może zamknąć oczu; kto chce Austryi i jéj istnienia, musi teraz przyznać, że droga obrana w sierpniu r. z. jest jedynie prawdziwą i do pomyślnego wiodącą celu; ale zarazem musi z radością z tego co jest przekonać się, że przyszłość Austryi objawia się więcéj niż dotąd pewną i trwałą, właśnie dla te-

---

z pańska; bo jużto wszystko tam było po pańsku i po modnemu. Rzęsiste światła w pająkach i kandelabrach, białe a pozłacane sprzęty, na których kwiatów jakby w trebhauzie, muślinowych firanek jakby pod tureckim jakiego sułtana namiotem, dywany na ziemi, szlifowane posadzki, pułap niby to w sztukateryach, ale to tylko tak sztucznie wymalowany, służba zakuta w galony, jakby jakie jenerały moskiewskie, świecidełek pełno po wszystkich kątach; ale co jeść, to cienko, a pić to jeszcze cieniéj, prawie jak nic dla Sanockiego szlachcica. Herbata w filiżankach z porcelany chińskiéj, ale z mleczkiem, mięsiwa takoż na porcelanie albo i na srebrze, ale wszystko to tak krajane cieniutko, a tak skąpiutko, a przytém ułożone tak ładnie i ubrane listkami i trzęsąsą się studzieniną, że te potrawy raczéj wyglądały, jakby jaka wystawa za szkłem przed sklepem, niżeli jak wieczerza zastawiona dla ludzi żywych i pokarmu, ale nie zabawki potrzebujących. Wszystko to było zagraniczne, nawet i mięsa sprowadzane z za morza i stół był wielki, ale jaki taki nasz szlachcic, byłby mógł snadno sam jeden zamieść to wszystko. Wina też dawano zagraniczne, białe i czerwone francuzkie, i szampańskie na końcu, ale jakoś miara tak skąpa, kieliszki przeźroczyste i duże, ale krzyształ na nich tak gruby, że nie jeden przykładając go do ust otworzył gębę, jakby na garniec, a tu ledwie kapnęło; tak łyknąwszy więcéj powietrza jak wina, otarł usta i chcąc nie chcąc musiał pomyśleć, że oszukaństwo. Przytém jakoś i ochoty nie było, widno lepiéj niż w dzień na około, pod nogami ślisko, na około pełno firanek i kwiatów, a tu jeszcze wszyscy się patrzą, jak na rarogów. Nie dajże Boże! o co zaczepić albo i stłuc jakie świecidło, toby się i całą ucztą niewypłacił taki przypadek, gdyżby może i w głos wyśmiano. U tych ludzi bowiem, chociaż cicho i układnie gadają, dużo jest bezczelności — nieraz ci się w same oczy rozśmieje, albo na drugiego takiego jak on mrugnie, i obadwa się śmieją: pewnie z ciebie, a ty nawet niewiesz dla czego. Bywałem ja i w takich okazyach, i dobrze mi to jest wiadome.

Krzysztof i kilku innych szlachty, chociaż mieli także piękne substancye i możeby im było i na tę modę wystarczyło, nieprzyzwyczajali się jednak i niezaprowadzali u siebie téj cudzoziemszczyzny. Jako takim, jakoś nie na rękę było na tych wielkich pokojach, gdzie dużo szumu, hałasu, pachnidła, świecideł i kwiatów, ale mało fruktu, mało esencyi. Prosili też Boga, żeby się to prędzéj skończyło: bo już to samo męką jest dla człowieka, być głodnym i mieć pragnienie, a kiedy podają jadło i napój, być w konieczności wypraszania się i zapewniania, że dosyć. — Zła to moda z kretesem owe nowomodne biesiady, ale jest przytém i to dobre, że też trwają niedługo. Jedenasta wieczorem, już po wszystkiemu; łatwiéj więc sobie na mieście poradzić, zwłaszcza u kogo mieszek niepróżny. Tak też uczynili i nasi; wyniosłszy się z owych illuminowanych pokojów, zanieśli się do gospody Krzysztofa i tam doprawili po starodawnemu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

go, że teorye płaskiego liberalizmu straciły całą wartość swoją. Sam cień nawet wątpliwości w żywotność i wzniosłe powołanie tego państwa zniknie, i spełniać ono będzie missyę swoją z podwojoną siłą i pewnością jako przystoi na uczciwego wojownika porządku, powszechnego pokoju i organicznego rozwijania się stósunków.

Wychodząc z tego stanowiska, podane przez *Gazetę Wiedeńską* zasady naszego przyszłego organicznego prawodawstwa okazują się być wypływem samowiedzy i konsekwencyi. Wszelka niepewność, wszelkie wahanie się w ważnéj czynności organizacyi tem samem się usuwa; rozwaga i ścisły rozbiór faktycznych stósunków jak niemniéj skutek prób dotychczasowych, wyrównały ścieszkę, po której szybko postępować teraz można. Przedewszystkiem należy mieć na uwadze, że rząd uznał konieczność rozwoju organicznego od dołu. Naprzód najniższy stopień życia politycznego, gmina, była przedmiotem ważnych narad. Doświadczenie nauczyło, że organizm gminy w dzisiejszéj formie jego nie wystarcza na rozwiązanie zadania mu podanego. Szczególnie niekorzystném było stanowisko znacznych właścicieli ziemskich, albowiem mało mając udziału w dobrodziejstwach życia gminnego, zmuszeni byli z powodu prawa gminy nakładania na siebie podatków, do największych ofiar na zasadzie ogólnych powinności podatkowych. Niesłuszny ten stósunek musiał być usunięty, a dawni dziedzice ujrzeli się właśnie w położeniu wyjęcia swoich wielkich gruntowych posiadłości ze związku gminnego, przyczém będą podporządkowani bezpośrednio pod urzędy obwodowe stanowiące pierwszą polityczną i sądową instancyę. W miejsce troistego trybu podziałowego wedle ciał wyborczych, zarządzoną została reprezentacya interesów w sposób bliżéj oznaczony aniżeli dawniéj. W naturze rzeczy leży, że każdemu odrębnemu interesowi zapewnioną być musi reprezentacya, a to w sposób, ażeby przeważnym interesom przeważna również działalność przyznaną była. Ważną szczególnie reformą jest utworzenie urzędów obwodowych które stanowią najniższą instancyą sądową dla ludu, a zarazem do zakresu ich należy polityczna administracya.

Zmiany te są niezbędne, jeżeli ma się stać zadość pomysłom reorganizacyjnym dotkniętym najpierwéj w najw. piśmie gabinetowém z d. 20 sierpnia i jesteśmy najmocniej przekonani, że takowe zabezpieczą na zawsze dobro ludów Austryi i pomogą do jego ustalenia się. Gdyż jako czas w którym żyjemy, przedewszystkiem uczuwa potrzebę polityki administracyjnéj, tak niezbędną jest każda ofiara ani żadnego doświadczenia zaprzeć się nie można, aby osiągnąć zadowalniające i trwałe formy rządowe, które same tylko zdołają umożebnić dokładną administracyę a tém samém spełnianie najważniejszych życzeń ludów austryackich.“

— *Gazeta Wiedeńska* dzisiejsza podaje w części urzędowej: J. C. K. Apost. Mość najwyższém pismém gabinetowém z dnia 4go b. m. i r. raczył najłaskawiéj udzielić ministrowi-prezydentowi fmpor. księciu Feliksowi Schwarzenberg, następnie prezydentowi Rady państwa, Karolowi Fryderykowi baronowi Kübeck wielki krzyż orderu ś. Szczepana, a ministrowi spraw wewnętrznych Drowi Aleksandrowi Bach wielki krzyż orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, i takowym ozdoby orderów osobiście wręczyć.

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich zaprzeczenie wieści, jakoby fmp. książę Edmund Schwarzenberg niepowracał już na swoją posadę dowódzcy armii do Lwowa. Pobyt księcia w Wiedniu ma być kilkutygodniowy, w czasie którego przewodniczyć będzie komissyi wojskowéj mającéj dawać opinie o kwalifikacyi i uprawnieniu oficerów do stopni sztabowych.

— Projekt do nowych norm administracyjnych na podstawie zasad przy patentach cesarskich 31go grudnia załączonych, ma przedewszystkiém być wzięty pod rozbiór dla Węgier, Galicyi i Chorwacyi, a następnie dla Siedmiogrodu.

— Pobyt fmp. hr. Coronini w Wiedniu, ma zostawać w związku z zamierzonem połączeniem województwa serbskiego z Węgrami, i projekt w tym względzie przychylne znalazł przyjęcie u wszystkich tu obecnych wyższych administracyjnych urzędników z Węgier. W tym podobno też celu, jak niemniej w przedmiocie organizacyi Węgier, przybył tu baron Geringer. Zapewne i pobyt arcyksięcia Alberta w Wiedniu, do tejże saméj odnosi się sprawy.

— Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza obwieszczenie prezydenta najwyższego sądu krajowego Sommaruga, odraczające zwołanie sądów przysięgłych na miesiąc styczeń w Wiedniu i Krems, w skutku wyższego polecenia.

— Wiadomości nadeszłe z Londynu donoszą, że W. Porta przesłała tamże notę, w której protestuje przeciw zamiarowi Kossutha powrócenia do Anglii i pozostania tamże.

— Fzm. bar. Haynau, przybył tu z Gräfenbergu wstanie bardzo cierpiącym. Wiadomości o jego wyzdrowieniu, którego wszakże się spodziewają, były przedwczesne.

— Rząd nakazał urządzić kolonie karne, wszakże niewiadomo w którym z krajów koronnych.

— Dr Pleninger, wysłany został przez rząd do Gräfenberga, dla rozpoznania w jaki sposób tamtejszy zakład da się utrzymać pod opieką rządu.

— Godność bana chorwackiego, przywróconą ma być w całéj obszerności i we wszystkich prawach swoich, a że ban jest naczelnikiem wszystkich władz politycznych, wojskowych i sądowych, przeto wnoszą, że wkrótce ban Jellaczycz zostanie prezydentem najw. trybunału w Zagrzebiu.

— *Kuryer Szwabski* donosi z Wiednia, że rząd austryacki gotów jest przy toczących się obecnie konferencyach handlowych, zmienić swój system pieniężny i zbliżyć go do pruskiego, ale że utrzymanie cen soli i monopol tytuniowy, główne stanowią trudności. *Const. Blatt a. Böhm.* pisze zaś w tym samym przedmiocie, że Prusy lubo nie urzędownie, wszakże reprezentowane będą na konferencyach i że w tym względzie zawiadomiono już rząd, czemu wszakże trudno wierzyć, zważywszy na gwałtowne artykuły berlińskich półurzędowych a nawet rządowych organów, wymierzone przeciw dążnościom handlowym Austryi.

Francya.

Paryż 2 stycznia. Urzędowy *Monitor*, ogłasza dzisiaj następujące dekreta:

Prezydent Rzpltéj.

W myśl art. 7go dekretu z d. 2 grudnia 1851 r. i art. 9 dekretu z d. 18 t. m.

Na raport komisyi doradczej, daty dzisiejszéj,

Ogłasza rezultat wotów złożonych przez obywateli francuskich, na przyjęcie lub odrzucenie plebiscytu następującego:

„Lud francuski chce utrzymania rządu Ludwika Napoleona Bonapartego i przelewa nań władzę potrzebną do ustanowienia konstytucyi na zasadach określonych proklamacyą z d. 2 grudnia 1851.“

Liczba wotujących wynosiła 8,116,773.

Głosowało *tak* 7,439,216;

Głosowało *nie* 640,737.

Unieważniono jako niewłaściwe 36,820 wotów.

Niniejszy dekret ogłoszony będzie i rozlepiony po wszystkich gminach Rzpltéj

Dan w pałacu Elizejskim d. 31 grudnia 1851 r.

Ludwik Napoleon Bonaparte.

Minister sprawiedl. *Rouher.*

„Prezydent Rzpltéj, na wniosek ministra sprawiedliwości, zważywszy, że w liczbie przekroczeń przewidzianych prawami obowięzującemi o druku, te które popełnione bywają mową, jakoto: obrazy słowne lub podburzające okrzyki, znacznie się pomnożyły;

Zważywszy, że przyznana sądom karnym attrybucya rozpoznawania tego rodzaju przekroczeń, opóźnia represyą onychże i czyni ją mniéj skuteczną.

Zważywszy, że przyjętem jest za zasadę, iż prawa procedury i kompetencyi, są bezpośrednio zastosowalne do spraw jeszcze nieosądzonych; stanowi:

Art. 1. Rozpoznawanie wszelkich przestępstw przewidzianych prawami o druku i popełnionych zapomocą mowy, przekazane zostaje sądom policyi poprawczéj.

Art. 2. Sądy te rozpoznawać będą również te przestępstwa popełnione przed wydaniem niniejszego dekretu, które nie zostały jeszcze sprzecznie z nim osądzone.

Art. 3. Śledztwo prowadzone będzie wedle form i przepisów objętych kodeksem postąpowania karnego dla jurysdykcyi poprawczéj.

Dan w pałacu Elisée 31 grudnia 1851 r.

Ludwik Napoleon Bonaparte.

Minister sprawiedl. *E. Rouher.*

Prezydent Rzpltéj,

Zważywszy, że Rzplta francuzka w swojéj nowéj formie uświęconéj głosowaniem ludu, może przyjąć bez obawy wspomnienia cesarstwa i godła przypominające jego chwałę.

Zważywszy, że sztandar narodowy nie powinien być dłużéj pozbawiony słynnego godła, które w stu bitwach wiodło żołnierzy naszych do zwycięstwa, stanowi:

Art. 1. Orzeł francuzki przywrócony zostaje na sztandarach armii.

Art. 2. Przywrócony również zostaje na krzyżu legii honorowéj.

Dan w pałacu Elizejskim d. 31 grudnia 1851 r.

Ludwik Napoleon Bonaparte.

Min. spraw. *Rouher.*

— L. Napoleon dał się raz słyszeć, że dla rządzenia Francyą, trzeba żelaznéj ręki w białéj rękawiczce i zdaje się jakoby myśl tę przelał we wszystkie władzy swéj organa. Biórokracya, która za liberalnych rządów Ludwika Filipa zamieniła się w bezsilny agregat samowolnych indywiduów, który za jednem uderzeniem rozpadał się, odebrała w skutku ostatnich wypadków nowy impuls, który jakby elektryczna iskra przebiegł wszystkie ogniwa długiego biórokratycznego łańcucha i z równą wszędzie odezwał się siłą. Od trzech tygodni taka panuje surowość, taka gorliwość, taka obawa przed odpowiedzialnością we wszystkich gałęziach służby administracyjnéj, niewyjąwszy administracyj municypalnych, jaką zaledwie widzieć można w wojsku, owym ideale subordynacyi. Duszą tego nowego życia nadającego biórokracyi siłę do działania i oporu, jest p. de Morny, alter ego prezydenta Rzpltéj. On to jest ową żelazną ręką, która pokazała się d. 2 grudnia, a zarazem białą rękawiczką — o ile wszystkie jego polecenia jakkolwiek surowe (z wyjątkiem niektórych nadużyć w pierwszych chwilach zamięszania) z prawdziwie starofrancuską uprzejmością bywają wykonywane. Wynika stąd, że p. de Morny jest rzeczywiście w dzisiejszem położeniu arcytrudnym do zastąpienia na ważnéj posadzie ministra spraw wewn. i niezdaje się, aby pogłoski o powołaniu go do spraw zagranicznych sprawdzić się miały. Wprawdzie uważać można za rzecz pewną, że p. Turgot niedługo utrzyma się przy tem ministerstwie, to wszakże nienastąpi pierwéj jak przy zupełnem zrekonstytuowaniu gabinetu. Gdy bowiem zwrócono uwagę prezydenta na niedostateczne obsadzenie kilku ważnych ministerstw, L. Napoleon odpowiedział: „są wprawdzie w mojém ministeryum posady, które obsadzone być muszą ludźmi specyalnymi; ale byłoby niegrzecznie dziś już oddalać ludzi, którzy w godzinach niebezpieczeństwa wspierali mię i dla mnie się skompromitowali.“

— *Monitor* donosi, że pałac Tuilleries będzie naprzyszłość rezydencyą urzędową Prezydenta Rzeczypospolitéj.

— W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o recepcyi noworocznéj u prezydenta, podajemy tu przemowę arcybiskupa paryzkiego x. Sibour:

„Panie Prezydencie! Przychodzimy złożyć ci życzenia nasze i wota. To co czynić mamy jutro, czynić będziem przez wszystkie dni roku, mającego się rozpocząć. Błagać będziemy Najwyższego o powodzenie dla wielkiéj missyi jaka ci została powierzoną, o pokój i pomyślność Rzpltéj, o jedność i zgodę wszystkich obywateli. Aby wszakże byli dobrymi obywatelami, prosić będziem Boga, aby ich dobrymi uczynił chrześcianami.“

L. Napoleon podziękował arcybiskupowi za oddanie pod boską opiekę aktów, do których spowodowało go to samo uczucie, za którego natchnieniem powiedział: „niech się zaspokoją dobrzy, a niech drżą źli.“

— Rozmaite obiegają wieści o przyszłéj konstytucyi, któréj ogłoszenie ma nastąpić niebawem. Nadmieniamy z nich jedynie najpodobniejsze do prawdy. Zdaje się, że senat zajmować będzie stanowisko bardzo znakomite i że atrybucye jego zupełnie będą odrębne od atrybucyi ciała prawodawczego; członkowie senatu mają być dożywotni i żadnéj niepobierać płacy. Wszyscy ośmdziesięciu, mają być mianowani wprost przez Prezydenta. Ciało prawodawcze ma być wybierane na drodze powszechnego głosowania, bez żadnych warunków wybieralności, wyjąwszy stałe zamieszkanie w okręgu wybierającym. Posiedzenia jego będą publiczne, ale kobiety niebędą do nich przypuszczane. Sprawozdania z posiedzeń sporządzane będą przez sekretarzy zgromadzenia w porozumieniu z stenografami, i te jedynie sprawozdania będą mogły być w dziennikach ogłaszane. Zresztą niema być wolno mówić o pracach Zgromadzenia. Wrazie niezgody między Prezydentem a ciałem prawodawczem, służyłoby prezydentowi prawo rozwiązania go na czas jednego roku, a naówczas senat zawotowałby budżet, wrazie gdyby niebył jeszcze uchwalonym przez Zgromadzenie. W przypadku gdyby nowe zgromadzenie równie okazało się nieprzyjazném prezydentowi, ma miejsce odwołanie się do narodu.

Co do dziennikarstwa, jakakolwiek użyta będzie forma do poskromienia jego nadużyć, nikt się niełudzi nadzieją, aby mu do poważnéj dyskusyi pozostawione było pole. Stąd też wiele osób dzisiaj już porzuca najznakomitsze dzienniki i abonuje się na *Monitora*, który sam jeden przynosi czytelnikom swoim niespodzianki. Kilka już dzienników zamyśla zmniejszyć format, a słabsze niezawodnie upadną.

W taki to sposób urzeczywistniłby się program, którego prezydent objawić miał zasady w rozmowie poufnéj z p. Montalembert.

— Zapewniają, że kilku znakomitych ludzi politycznych z czasów monarchii lipcowéj i Rzpltéj, odmówiło ofiarowanéj im pośrednio godności senatorów, co przykre sprawiło wrażenie na Elizeum. Wszakże przyznać trzeba, że wina tego ciąży głównie na organach elizejskich, które nieprzestają rzucać błotem na wszystkie znakomitości parlamentarne, które w ostatnich zgromadzeniach prawodawczych najgłówniejsze odegrały role, i w ten sposób odstręczają ich od wszelkiego udziału w nowym rzeczy porządku. Inną jeszcze niezręcznością elizejskich dzienników jest niezgrabne zaprzeczanie istnienia cenzury prewencyjnéj, która przecież jak wszystkim wiadomo z całą surowością bywa wykonywana.

— Podają za rzecz pewną, że w mennicy biją już pieniądze z popiersiem prezydenta. Po jednéj stronie ma być pozostawiona postać Rzpltéj z napisem w koło: ***République française***, z drugiéj popiersie naczelnika rządu z napisem: ***Napoléon Bonaparte.***

Nic dziwnego, że takie *quasi* dynastyczne oznaki wywołują znowu pogłoski o zamierzoném przez prezydenta wejściu w związki małżeńskie; utrzymują nawet, że kilka zapowiedzianych zmian w zagranicznéj dyplomacyi, mają jedynie na celu zamaskowanie projektowanych w tym celu układów. Pewną jest, że jenerał d'Hautpoul posłany będzie do Madrytu i Lizbony, jen. Baraguay d'Hillier do Rosyi — mówią, że p. Persigny mianowany będzie posłem w Berlinie, a p. Turgot posłem w Wiedniu; nakoniec pp. Brénier i Drouin de l'Hugo mają otrzymać missye do Włoch. Wkrótce okaże się wiele jest w tych wieściach prawdy.

Zjednoczone Stany Ameryki Północnéj.

Wiadomości nadeszłe do dzienników wiedeńskich z Nowego-Yorku z d. 17 grudnia donoszą, że zapał dla Koszutha nie ustaje. Wniosek Stewarda, aby go przyjąć urzędownie utrzymał się w Izbie deputowanych 181 głosami przeciw 16. W senacie wybrano komitet z 3 osób, któremu polecono przyjęcie Koszutha w Washingtonie i wprowadzenie go do sali senackiéj. Równocześnie prezydent osobnego od siebie posłał wysłańca, zapraszając Koszutha do Washingtonu. Pobyt jego za Atlantykiem nie wywrze zapewne żadnego wpływu na zmianę polityki dwóch części świata względem siebie, zwłaszcza dopóki Webster jest sekretarzem stanu; przyjęcie to jest osobiście pochlebne a nawet korzystne; bo na listę składek znaczne zapisują datki. Szczegóły podawane przez gazety angielskie w czasie jego pobytu w Anglii niczém są w porównaniu ogromnych i i drobiazgowych opisów dzienników amerykańskich, które nie omijają najdrobniejszych okoliczności każdego dnia. Na przywitanie Koszutha przybyli również prof. Kinkel i b. deputowany dr. Goldmark.

Oprócz podanych wyżéj wiadomości, parowiec *Amerika* przywiózł jeszcze następne: Zanim rezolucya Stewarda względem powitania Kossutha w senacie w Washingtonie przyjętą była, Smith z Alabamy zawiadomił, iż zamyśla wnieść bil mający na celu aresztowanie Kossutha; sądowe przeciw niemu dochodzenie z powodu podburzających mów jego. Zapowiedź ta żywe wywołała odpowiedzi, wszelako utrzymywał, iż korzystać będzie z prawa mu przysługującego i bil wniesie. Europejskie demokratyczne komitety pozdrowiły Kossutha w Nowym-Yorku, przyczem wręczono mu czerwoną chorągiew z napisem: „Demokracya Europejska.“ Kossuth oznajmił w swéj mowie, iż jest demokratą ale nie socyalistą, że demokracya jest zasadą, a socyalizm systemem, którego zastosowanie musi być względne do położenia każdego kraju, i że Mazzini zgadza się z nim w tym punkcie. Dziennik *National-Intelligencer* zbija surowo postępowanie Kossutha i jego plany, tudzież szydzi zeń i utrzymuje, iż niektóre dzienniki nowo-yorskie zawróciły mu głowę. ***Republik*** nosząca na sobie charakter półurzędowy oświadcza, iż plan Kossutha zebrania w Ameryce dobrowolnéj pożyczki w celach rewolucyjnych, iest drugiem wydaniem pożyczki Lopeza. Subskrypcye wszakże się rozpoczęły. Kinkel po widzeniu się z Kossutem w Nowym-Yorku zamierza powrócić do Anglii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 stycz. Następujących kradzieży sprawcy lub o dopuszczenie się takowych poszlakowane osoby ujętemi, a przedmioty skradzione po największéj części odebranemi zostały przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w ciągu miesiąca grudnia r. 1851. (Ciąg dalszy.)

31) Kożucha Scheindli Bermanowéj szynkarki z pod N. 132 gm. IX., 32) koszuli, sukienki i trzewików Chaskli Priwera piekarza z pod N. 199 gm. X., 33) bielizny stołowéj, łyżek srebrnych i innego nakrycia stołowego p. Jana Bernreitera traktyera resursy w domu N. 603 gm. V., 34) futra p. Henryka Rozenzweiga Dra medycyny z pod N. 18 gm. VI. S., 35) kwoty złr. 36 m. k. niewiadomego podróżnego, 36) chleba Arona Cyperesa przekupnia z pod N. 48 gm. XI., 37) kaszy jaglanéj Leibusia Rosenzweiga z pod N. 75 gm. X., 38) uzdy Jerzowskiego z Zwierzyńca, 39) odzieży i innych przedmiotów Józefa Sudorskiego, Józefa Höniga, Ferdynanda Błachuta i Jana Hahnehana czeladników piekarskich, 40) pięciu paczek gwoździ Samuela Hochbergera gwoździarza z pod N. 128 gm. VI. K., 41) świec p. Karola Gajdzińskiego mydlarza z pod N. 80 gm. VII. K. 42) liny niewiadomego właściciela, 43) pieniędzy w ilości złr. 16 m. k. dziedzica furmana z wsi Rychwałda w obwodzie wadowickim, 44) garczka masła Flotwinka włościana z wsi Rącznéj w okręgu krakowskim, 45) dziesięciu worków Mojżesza Szmelcera przekupnika z pod N. 61/2 gm. VI. K., tudzież trzech worków i tołuba Gabryela Pauma handlarza z Wieliczki, 46) pary butów, pary berlaczy i pacierzy żydowskich w torbeczce niewiadomego właściciela, 47) zamierzonéj kradzieży tłomoczka z pojazdu niewiadoméj właścicielki podróżnéj, 48) pół korca kaszy Jakóba Rothbluma handlarza legumin z pod N. 57/8 gm. VI. K., 49) narzędzi ogrodowych w domu N. 193 w gm. VI. K., 50) koszuli wojskowéj niewiadomego właściciela, 51) poduszki Wiktoryi Paszkownéj służącéj z pod N. 423 gm. IV., 52) dwóch kożuchów lampiarzy miejskich, 53) rekwizytów fortyfikacyjnych, jakoto: sześciu kilofów, taczek, tudzież chleba, węgla, araku i wódki, 54) pierzyny Kalmana Guthwirtha spekulanta z pod N. 4 gm. VI. K., 55) chustki Reginy Brylonki służącéj z pod N. 606 gm. V., 56) gęsi i szmalcu Samuela Nachhausera handlarza ryb z pod N. 42 gm. VI. K., 57) piłki ręcznéj Franciszka Pidroka wyrobnika z pod N. 464 gm. IV., 58) bielizny Bazylego Pieroszka woźnego przy c. k. Komissyi Gubernialnéj, 59) chustki wełnianéj kobiecéj nieznanéj właścicielki, 60) pieniędzy w ilości złr. 12 m. k. p. Bolot feldfebla c. k. pułku piechoty v. Schönhals, 61) lichtarzy srebrnych i innych przedmiotów p. Hirsza Mendelsohna z pod N. 68/9 gm. VI. K., dwóch rądli i koszuli kobiecéj Izaaka Mizesa z pod N. 102 gm. VI. K., sześciu książek w języku hebrajskim p. Izraela Bornsteina z pod N. 102 gm. VI. K., miseczki mosiężnéj p. Samuela Nathana Spiry z pod N. 92/3/4 gm. VI. K., moździerza i tłuczka Reli Bryndzowéj z pod N. 83 gm. VI. K., także moździerza z tłuczkiem Dawida Dyamenta z pod N. 103/4 gm. VI. K., 62) indora p. Józefa Schauera erbpachtera z wsi Bronowic wielkich w okręgu krakowskim, 63) beczki niewiadomego właściciela, 64) gęsi p. Jana Kabajskiego z pod N. 557 gm. V., 65) żelazka do prasowania z duszą p. Maryanny Dzikowskiéj akuszerki z pod N. 341 gm. III., 66) gęsi p. Maryi Kreutlerowéj żony kupca handlu korzennego z pod N. 70 gm. VI. K., 67) dwóch pierścionków Elżbiety Przeniesławskiéj mączniczki z pod N. 36 w gm. VII. P., 68) bochenka chleba Beniamina Erbra przekupnika z pod N. 75/6 gm. VI. K., 69) bielizny Józefy Kordasińskiéj praczki z pod N. 165 gm. II., 70) odzieży i innych przedmiotów p. Maryanny Bialikowéj z pod N. 173 g. VI. K., 71) deszczek Mojżesza Nusbauma handlarza drzewa z pod N. 32 gm. VI. K., 72) dwóch chustek p. Kajetana Wolskiego *n* Galicyi, 73) łańcucha p. Oskara Scheringa z pod N. 124 gm. VIII.

Następujące zaś kradzieże nie zostały wzkryte: 1) różnych effektów i bielizny p. Zenona Hałatkiewicza właściciela apteki i służącéj, 2) surduta p. Suchaniewicza urzędnika c. k. Komissyi Gubernialnéj, 3) pary koni p. Gabryellego, 4) kraty od okna piwnicy w domu N. 468 gm. IV., 5) pieniędzy pana C. Cascorbi cieśli z pod N. 233 gm. II., 6) sukien i bielizny p. Leona Kalinowskiego oficyalisty ekonomicznego z pod N. 520 gm. IV., 7) sukien, bielizny i innych przedmiotów p. Romana i Bronisława Brześciańskich obywateli z Galicyi.

Okazuje się przeto, iż stosunek kradzieży wyśledzonych do niewykrytych jest jak 7 do 1.

Przyjechali do Krakowa od dnia 6 do 7 stycznia: Lewartowski Józef, baron z Dobrocież. Zaklika Jan, pełnomocnik dóbr, z Dzikowa. Skrzyński Eustachy, właś. dóbr, z Warszawy. Lenarth Maciéj, z Warszawy. Wiktor Stanisław, wł. dóbr z Wiednia. Hr. Fredro Edward, Stiffel Wilhelm, kupiec, de Ambrosi Carlo, kupiec ze Lwowa.

Wyjechali: Niwicki Karol do Kobylna. Pach Jerzy do Lwowa. Hierowski Ludwik do Przeworska.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 6 stycznia. Dowóz zboża wczoraj na granicy Królestwa Polskiego w Baranie i Michałowicach, był nader wielki. Na Baranie ceny były słabsze, a tak żyto jak i pszenica o 1 do 2 złp. niżéj żądania płacono. — W Michałowicach trzymano się w cenach a nawet przepłacano nieco, mianowicie zaś żyto, albowiem obiegała tam pogłoska, iż z dniem 13go b. m. zabroniony będzie wywóz zboża z Królestwa Polskiego; a lubo wieść ta i na Baranie, lubo mniéj krążyła, nie zważano wszakże na nią. A ponieważ ilość zboża przywiezionego była niezmiernie znaczna, przeto z początku żyto, które zsypywano, płacono po 21 do 22 i $22\frac{2}{3}$; pszenica po 25 i 26 do 27 28 i $28\frac{2}{3}$; jęczmień po $15\frac{1}{2}$, 16 do 17 i $17\frac{1}{2}$, a nawet za bardzo piękny 18 złp.; groch po 23, 24 do 25 i $25\frac{1}{2}$. W końcu zsypano bardzo wiele, blisko do 1200 korcy, i piękne żyto płacono po 22; pszenicę po 23, 25 do 26 i 27. Na zamknięcie targu sprzedano około 500 korcy wyborowéj pszenicy po $27\frac{1}{2}$ do $28\frac{1}{2}$, żyta 400 korcy po 22 do $22\frac{2}{3}$. — W Michałowicach płacono żyto po 23, $23\frac{1}{2}$ do 24 i 25; pszenicę po 26, 28 do 29 i 30 złp., a to wyłącznie z obawy zamknięcia granic.

Gdańsk 2 stycznia. Według najnowszych wiadomości z Anglii, cena pszenicy krajowéj o 1 szyling na kwarterze się podniosła; gdy tymczasem zagran. niedoznała żadnego podwyższenia. Dla Belgii i Niemiec ciągle jeszcze trwają zakupna Odeskiéj pszenicy. Dowozy z zagranicy na targach angielskich są małoznaczne; a ponieważ cena pszenicy w Niemczech, Francyi i Ameryce stósunkowo wyższą jest nad ceny krajowe, dla tego nawet spekulanci niespodziewają się, aby w ciągu następnych zimowych miesięcy takowe się powiększyły. Owszem utrzymują powszechnie, że targi zimowe aż do wiosny tylko krajową pszenicą zapełnione będą; lecz za to z rozpoczęciem żeglugi wiosennéj jest widok wielkiego ożywienia i ruchu na zagraniczne ziarno.

Powietrze w całéj Anglii wilgotne i łagodne.

W ciągu tygodnia do Londynu przybyło:

	pszenicy	jęcz.	słodu	owsa	bobu grochu	siem. l. i rz.	mąki cetn.
z kraju kwart.	6394	8403	11,633	14.230	2323	— —	24.827.
z zagranicy „	4350	1860	— —	9,960	2104	9994	18,002.

We Francyi ceny pszenicy coraz wyżéj się podnoszą; dla czego Anglia znacznych dowozów z téj strony spodziewać się niemoże.

W Holandyi mało zaszło odmiany, ceny się nie podniosły; lecz Holendrzy zbywającą swą pszenicę raz poraz przesyłając na targi angielskie. W Amsterdamie przy zamknięciu roku zostało na składzie 24,000 łaszt żyta i 9000 pszenicy.

Na naszym Gdańskim placu w ostatnim czasie mało było ożywienia. Dowozy wodą ustały, a dowozy lądem dla złych dróg niemogły być wielkie. Od dnia wczorajszego marznąć zaczęło, i zdaje się, że dopiero z Nowym-Rokiem jesteśmy w przejściu do zimy.

W ciągu ostatniego tygodnia sprzedano tylko 22 łasztów pszenicy z spichrza na giełdzie naszéj. Ceny żyta się podniosły w miarę podwyższenia się berlińskich i niemieckich targów.

Za łaszt wagi hol. płac. guld. pr.	od	do	od	do	korzec warszawski. od zł.	gr.	do zł.	gr.
pszenicy z spichrza	127	130	380	415	28	17	31	6
„ z dowozu ląd.	—	—	—	420	—	—	31	17
żyta	—	120	—	348	—	—	26	—
owsa	—	—	—	150	—	—	11	8
grochu	—	—	265	288	20	—	21	12

Spirytusu $23\frac{1}{4}$ ceczka.

W upłynionym roku od 4go kwietnia do 1go grugnia 1851 roku przeszło pod Toruniem pszenicy do Gdańska konsygnowanéj 19.858 łaszt. 24 szef. W Gdańsku zostało na spichrzach z końcem 31go grudnia z. r. pszenicy 14,350 łaszt., żyta 443, jęczmienia 29, grochu 256, owsa 13, siemienia lnianego 125, siemienia rzepiowego i rzepakowego 900.

Kursa zamian: Londyn $202\frac{1}{2}$ 3/m., Amsterdam $102\frac{1}{2}$, Hamburg 45, Warszawa 8 dni $95\frac{1}{2}$%.

Makowski Kendzior et Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7go stycznia.* Metaliki 5-proc. $96\frac{3}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. 85. — Metaliki 4-proc. $90\frac{7}{16}$. 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{2}$. — 3-proc. $58\frac{3}{8}$ — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg 121. — Londyn 11 52 kr. — Paryż $141\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1257. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A $91\frac{5}{8}$. — *B.* 102.

Kurs lwowski z d. 5 stycznia. Dukat holen. 5 złr. 43 kr. — Dukat ces. 5 złr. 46 kr.. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. 6 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 28 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 42 kr.

Kurs wiedeński z dnia 5go stycznia. — Metaliki $96\frac{1}{8}$. — Nowa pożyczka 85. — Akcye Banku wiedens. 1270. — Akcye Kolei żelazn. 157. — Agio od złota $27\frac{1}{2}$, od srebra $19\frac{3}{4}$.

URZĘDOWE.

do N. 18,476. D. K. G. z r. 1851. (523)

Rozporządzenie

Ministerstwa Skarbu z dnia 3go grudnia 2851 r. dotyczące wypuszczenia w obieg asygnacyj skarbu państwa, z datą wydania 1go stycznia 1852 r. obowiązujące wszystkie kraje koronne, z wyłączeniem Królestwa Lombardzko-Weneckiego.

Rozporządzeniem ministeryalném z dnia 19go grudnia 1850 roku w obieg wypuszczone procentowe asygnacye skarbu państwa z d. 1go stycznia 1851 r. po złr. 1000, złr. 500 i złr. 100, wymieniane będą począwszy od dnia 1go stycznia 1852 roku na asygnacye skarbu państwa z datą wydania 1go stycznia 1852 r.

To samo odnosi się także do znajdujących się dotąd jeszcze w obiegu asygnacyj skarbu państwa z dnia 1go stycznia 1850 r.; tudzież do 3% asygnacyj kasy centralnéj na mniéj niż 50 złr wydanych i do asygnacyi na dochody kraju węgierskiego.

Wymiana takowa odbywać się będzie w ciągu roku 1852 na żądanie właściciela.

Przy wymianie opłacone zostaną odsetki, które się za czas do dnia 1go stycznia 1852 upłyniony od asygnacyj skarbu państwa, tudzież od asygnacyi kasy centralnéj należą.

Wypuszczenie w obieg nastąpi w Wiedniu przy ces. kr. kasie wymiany, w krajach zaś koronnych przy c. k. kasach głównych krajowych.

Zresztą co do wymiany w mowie będących asygnacyj skarbu państwa na bezprocentowe i odwrotnie bezprocentowych na procentowe, jak niemniéj pod względem przyjmowania takowych przy wypłatach za gotówkę, obowiązywać mają przepisy rozporządzeniem c. kr. ministerstwa skarbu z dnia 19go grudnia 1850 roku oznaczone.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
6	2	27" 7'''. 821	+ 1° 5	1''' 87	zpn. za. słaby	pogoda	koło przy księżycu	+ 2° 4	— 4° 6
„	10	„ 6 879	— 1 1	1 81	pn. zachod. „	„			
7	6	„ 6 426	— 2 0	1 70	zachodni „	pogoda z chmurami			

W DRUKARNI CZASU.